

Włochaty, Na

Jestem tu, Służężnia, jestem tu.

(Włodi)

To jak bez wydarzeń relacje na żywo

Ziomki, na klatce od dymu siwo

I o dziwo - nic nie niepokoi

Joi krąży powoli, stresy koi

Jeden mówi orient, i japy zamknięte

Niżej kilka pięter minął się z delikwentem

Jak dla nas, conajmniej podejrzany

Trzeci dzień w listę lokatorów zaczytany

Ja na wolnym stylu mam dwa gramy

Kończymy smażyć i wypierdalamy

Widok mijamy rzadko spotykany

Te dwie damy z czasów podstawowej

Gdy szły korytarzem odbierało nam mowę

Teraz oddają ciało za dwie bańki nowe

Ja za nimi do windy wchodzę

I klasyka na podłodze - srebro osmolone

Znów ktoś na rozum zaciągnął zasłonę

Ja wciskam przypalony przycisk - parter

Kolejny dzień pół serio, pół żartem

Chęci nieodparte - opis okolicy

WWA, Służężnia, Włodi krzyczy.

Na żywo, na żywo, na żywo, na żywo

Na żywo, tak - Służężnia na żywo

Na żywo, tak - Służężnia na żywo

Na żywo.

(Włodi)

Dobra słuchaj - to Włodi ponownie

O typie co na psy zszedł dosłownie

Postanowił sam naprawiać zbrodnię

Choć myślał i robił całkiem odwrotnie

Podbił łagodnie do dwóch anonimowych

Siedzących na boisku palaczy osiedlowych

Chciał się pochwalić nowiutką szmatą

Ale nie przewidział co oni na to

A tym wariatom nie trzeba było mówić co zrobić z odnaką

Poczuła spór torszyna

Czy wytrzyma jazdę po asfalcie?

Nie żał się palancie, od tej pory nie znamy cię

Ja na kancie oka mam dramat w blokach

Prowadzony młody dzieciak szłocha

Tym razem przez policjantkę z nakazem

Która na twarzy z pogardy wyrazem

Odbiera go matce wyrodnej

Bo dziecko w szkole nieraz bywało głodne

Do czego to podobne? - zbierał surowce wtórne

Z przeżułałym dziadkiem na konto wspólne

A tak ogólnie komentując zajście

Czy lepiej było mu u obcych najeść się?

Czy ze swoimi klepać starą bidę?

Nie oceniam - mówię tylko to co widzę.

(Pono)

Niezapomniany dom, na żywo było widać tor

Z drugiej strony mur, za nim okrągłak

Pod nim żuł tak jak zawsze spogląda jak sonda

Ma stan na wystawie

Jak masz więcej to mu zostaw coś

Bo ma dopiero prawie gość

Uległ zabawie, teraz pogrążony w balu

Stoi, prosi bo brakuje groszy paru do browaru

Potem poszedłem sobie pod przychodnię

Dosłownie - gdy szedłem z powrotem gościu nie mógł już się podnieść

Istotnie, tu na Służewcu się przegina

Dzień po raz pierwszy wita dzisiaj pierwsza liga gigant
I wybita do chińczyka w myślach głodne mam sajgony
Uśmiech znika gdy mnie mija do kurnika oskarżony
Ej, z drugiej strony dalej leży pograżony
Gdy leżał tak na haju przez psów został spałowany
Ze snu został wyrwany, ten sam żul leczy rany teraz
By zabić ból chodzi bardziej najebany
Witamy - Służężnia na żywo
Żeby w to uwierzyć musisz przeżyć to
Widzisz jak leniwo zachodzi słońce
Jak wschodzi mrok, jak księżyc znika
Na żywca, na służewieckich torze, na wyścigach.
(Daf)
Elo Włodi - to nie koniec jeszcze
Teraz ja streszczę
Jakie jest dokładnie miejsce które zwą Służewcem
I choć tego nie chcę to w niektórych chwilach przeklinam cały ten
pierdolnik
Wczesna godzina, znów mnie budzi rolnik
W pełni zadowolony wydiera japę pod oknami by sprzedać swe plony
Pęka mi głowa gdy chwilę po tym kapela osiedlowa chce zarobić parę
złotych
Recital na betonie
Jeden przygrywa coś fałszywie na akordeonie
Ten drugi to chyba jakiś emeryt
Klaszcze w dłonie, podśpiewuje, charcząc jakby miał dysteryt
Już od samego rana czuję przesyp
I jestem pewien że nadszedł czas wyruszyć w teren
Z odpoczynku lipa
Idąc przed siebie poznaję z daleka mordę pewnego typu
Śmiać mi się chce zawsze gdy spotykam takiego człowieka
Który przeważnie na słowo honoru się zarzeka
Tak jak teraz kiedy prawi jakich on to nie ma hajsu
Gdzie on się nie bawi
Jak to nocami wciąż furami sie rozbija
Nawija o koksie i o dziwkach
Chwila mija lipnej opowieści
Mówi swobodnie że do Niemiec jeździ raz na dwa tygodnie
Przemyca bryki przez granicę by wyglądać modnie
Dobrze, dobrze - jeśli chodzi o mnie to odbijam
Dosyć mam na dzisiaj takich farmazonów
Na razie macho w garderobie ze stadionu
W każdym bądź razie dalej do przodu
Na rogu trzej taksjarze znów w pokera na postoju
Muszę zadzwonić a tu jak zwykle nie ma telefonu
Bo ktoś musiał rozpierdolić
Wierz mi że to naprawdę chleb powszedni
Daf visa vi, na żywo ze Służężni.